

Stefan Treugutt

Sprawozdanie z pobytu stypendialnego w Paryżu (21.XI.1961-21.VI.62).

Biuletyn Polonistyczny 5/15, 29-34

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wierający reprodukcje zasobu typograficznego drukarni Jana Hallera do r.1509. Kontynuację tego zeszytu, oznaczonego przez Piekarskiego liczbą II, stanowi ogłoszony obecnie - pod redakcją Alodii Gryczowej, w opracowaniu Heleny Kapełus - zeszyt IV wznowionej przez Instytut Badań Literackich i Bibliotekę Narodową serii. Zawiera on przedstawione na 55 tablicach (121-175) podobizny klocków pochodzących z okresu po r.1509, ponadto zaś odbicia inicjałów i pism wraz z odpowiednimi zestawami alfabetów. Do teki z reprodukcjami dołączono część tekstową, obejmującą dzieje i charakterystykę tłoczni Hallera, zestaw materiałów typograficznych i pełny wykaz wykonanych przez niego druków.

Warto dodać, że przedruk całkowicie wyczerpanego zeszytu II serii przygotowuje Instytut Badań Literackich do wydania w r.1963.

SPRAWOZDANIE Z POBYTU STYPENDIALNEGO W PARYŻU

(21.XI.1961 - 21.VI.62)

Plan zajęć w Paryżu, ustalony przed wyjazdem, przewidywał: 1) zbieranie materiałów do rozprawy o "Beniowskim" Słowackiego; 2) studia nad zagadnieniami "mitu napoleońskiego"; 3) pogłębienie i usystematyzowanie wiadomości metodologicznych, zwłaszcza w dziedzinie badań porównawczych literatury.

Podstawą zajęć była w miarę możliwości systematyczna lektura w bibliotekach, przede wszystkim w Bibliothèque Nationale i w Bibliotece Polskiej; tylko sporadycznie korzystałem ze zbiorów Bibliothèque de l'Arsenal, Bibliothègue Sainte-Geneviève i in. Przy wszelkiej pracy nad porządkowaniem zebranego materiału dużą pomocą były zasoby książkowe biblioteki paryskiego Ośrodka PAN - nie jest to duża biblioteka, ale dla humanisty wcale ciekawa.

Jeżeli idzie o zajęcia typu seminarijnego i wykłady, to zapoznałem się z pracą Zakładu Literatury Porównawczej Sorbony, a także z pracami École Pratique des Hautes Études. Dopiero w ostatnim okresie pobytu zorientowałem się w zakresie problematyki naukowej wybitnych pracowników VI sekcji École Pratique. Jest to szeroko rozumiana problematyka historyczna i ekonomicz-

na, lecz tak wszechstronnie wciągająca w swą orbitę zjawiska kultury i bytu materialnego, że godzi się ją nazwać jakąś bardzo ciekawą wersją "humanistyki interdyscyplinarnej" czy też jakąś próbą stworzenia ogólnej antropologii społecznej. Problematyka wiążąca ściśle różnorodne gałęzie wiedzy o społecznym bycie człowieka w całość wzajemnie się tłumaczącą i warunkującą daje - bez wątplenia - jedynie sensowną perspektywę rozwoju humanistyki. Aktualne to niesłychanie teraz, gdy gwałtowny postęp badań szczegółowych i rozwój specjalistyczny wewnątrz dyscyplin w równym stopniu umożliwia szybki przyrost wiedzy, jak utrudnia - jeżeli nawet nie uniemożliwia - wszelkie próby humanistycznej syntezy. Należy sądzić, że połączenie daleko zaawansowanej specjalizacji z szerokimi horyzontami ogólnych badań a antropologii społecznej może być bardzo ciekawe - a i metodologicznie bliskie marksistowsko zorientowanym studiom humanistycznym.

Zajęcia związane z przygotowaniem przeze mnie monograficznej rozprawy o "Beniowskim" Juliusza Słowackiego wiązały się, siłą rzeczy, przede wszystkim ze zbiorami Biblioteki Polskiej. Do materiałów wiele obiecujących należą tu, między innymi, niepozorne "klocki" broszur, ulotek, zaproszeń, cały ów drukowany ślad codzienności publicystycznej i obyczajowej. Wedle takich materiałów, a także wedle prasy ówczesnej, możemy krok po kroku śledzić "materialne", rzeczowe związki realiów dygresyjnych poematu o "Beniowskim" z realiami ideologii emigracyjnej. Tak się przecież złożyło, że właśnie dokładniejszy przegląd tej sfery życia emigracyjnego, która mogła oddziaływać - i bez wątplenia poważnie oddziaływała - na "Beniowskiego", dał rezultaty negatywne. Negatywne o tyle, że utwierdził jeszcze dodatkowo moje poglądy na bezpłodność badania poematu Słowackiego od strony realiów, od strony personalnych sporów poety ze środowiskiem. Oczywiście, jest to ważna i nie całkiem skomentowana partia wiedzy o utworze, jej przydatność na pewno przekracza zakres przypisów do tekstu. Z tym wszystkim jednak ważniejsza jest sfera badań typologicznych, ustalenie miejsca "Beniowskiego" na mapie tradycji literackiej tzw. "formy otwartej", poematu heroikomicznego i utworów o charakterze dygresyjnym. A w innym przekroju typologicznym: określenie ideowej wagi ironii "Beniowskiego",

jej związków z głównymi manifestacjami ironii romantycznej w literaturze i poezji europejskiej. Jeżeli zaś idzie o zespół przekonań ideowych, o znaczenie deklaracji autorskich w "Beniowskim", to w tej mierze ważniejsze od badania anegdoty biograficznej i publicystycznych realiów jest przebadanie semantyki języka poetyckiego w ramach tradycji gatunkowej poematu takiego, jak "Beniowski", ustalenie stopnia wieloznaczności i zespołowego, kontekstowego sensu wypowiedzi.

W tym też kierunku starałem się rozszerzyć znajomość tradycji gatunkowej "Beniowskiego", tak w zakresie tekstów literackich, jak i opracowań krytycznych. Korzystałem w tym zakresie z literatury przedmiotu francuskiej i anglosaskiej. To wszystko, co udało mi się wyczytać i zebrać w związku z tematem "Beniowskiego" na tle emigracji i literatury romantycznej europejskiej, stanowiło tylko kontynuację zainteresowań i studiów sprzed wyjazdu do Paryża, z drugiej zaś strony, okres stypendialny nie przyniósł jakiegoś wyraźnego i definitywnego podsumowania chociażby materiałowego i koncepcyjnego. Nad tym pracuję obecnie w Warszawie. Pobyt w Paryżu - z całym wzbogaceniem wiedzy o temacie - nie przyniósł też w tym punkcie mego planu zajęć jakichś zasadniczych przewartościowań. Niespodziewanie natomiast wiele nowości wynikło z okazji punktu następnego, z okazji tematu mitu napoleońskiego.

Napoleońskie echa w literaturze polskiej, zwłaszcza w poezji romantycznej, interesowały mnie od wielu już lat. Sądziłem, że jest to ta dziedzina badania motywu wędrującego, która, stojąc na granicy historii anegdotycznej i obyczajowej, może otworzyć dostęp do problematyki wcale nie bagatelnej (napoleonizm Mickiewicza chociażby!). Poglądy te w trakcie zajęć paryskich wypadło gruntownie zmodyfikować, wypadło przyznać tematowi napoleońskiemu rangę aż nadspodziewanie dla mnie wysoką.

Stosunkowo obfite lektury - a i dyskusje - pozwoliły mi wyraźniej niż dotąd sprecyzować różnice między tradycją wspomnieniową (nazwijmy ją: tradycją kombatancą) a legendą oderwaną od bezpośredniego podłoża historycznego - tak samo różnice funkcjonalne między politycznym bonapartyzmem a "mitotwórczą" rolą legendy o "mężu Opatrznościowym", "mężu Europy", ludowym cesarzu itp. Literacki wątek napoleonizmu jest tylko

manifestacją zjawiska znacznie szerszego i głębiej sięgającego w strukturę współczesnych społeczeństw. Dalej, zjawisko mitu napoleońskiego jest w okresie między r. 1830 a Wiosną Ludów jednym z haseł mobilizujących wyobraźnię - a sporadycznie i siły polityczne - przeciw układowi Europy pokongresowej. Mobilizacja wyobraźni zachodziła w różnych krajach (nawet tych historycznie "antynapoleońskich"), w korelacji z bardzo różnymi zespołami przekonań politycznych - oczywiście, Polska prezentuje wariant niezwykle ciekawy i ważny tej wiary w "mesjasza" i budowniczego odnowionej Europy. Trzeba przecież napoleonizm naszej literatury i elementy mitu "wielkiego męża" w świadomości narodowej rozpatrywać w kontekście analogicznych i kontrastowo równoległych zjawisk w innych literaturach i w innych fazach rozwoju świadomości narodowej w innych krajach europejskich. Tak samo nie ulega, jak sądzę, wątpliwości, że napoleonizmu (we wszystkich jego formach) nie uda się zrozumieć i ocenić bez rozpatrywania tej ewoluującej struktury mitu w ścisłym związku z wielką rewolucją francuską. Uniwersalizm europejski tej ostatniej jest fundamentem i punktem wyjścia uniwersalizmu nadnarodowego mitu napoleońskiego. Zjawisko jest w sumie niesłychanie skomplikowane, wielorakie sondáže w ogrom materiału "możliwego" przekonują dowodnie, że sprowadzenie tematu do wyliczenia i opisanie polskich literackich "napoleonianów" nic by tu nie wyjaśniło. Opisy takie, bibliograficzno-opisowe, skądinąd cenne, prowadzone na terenie literaturoznawstwa włoskiego, hiszpańskiego, po części francuskiego i niemieckiego, a także na terenie ogólnych badań porównawczych - pozbawione są szerszych perspektyw poznawczych.

Temat napoleońskiego mitu wymaga długich i żmudnych prac materiałowych, wymaga szeregu studiów pomocniczych, przekraczających znacznie tradycyjne granice wiedzy o historii literatury. Wystarczy powiedzieć, że pojęcie i miejsce mitu, jako zjawiska współcześnie masowego, niewątpliwie ideologicznego, nie jest dotąd zbadane wszechstronnie i w poważnych pracach zdarza się tego pojęcia używać metaforycznie lub na prawach zwrotu publicystycznego. Wystarczy powiedzieć, z innej tym razem dziedziny, że - mimo ogrom literatury historycznej, dotyczącej się Napoleona - nie jest całkiem jasne, czy pewne elementy uniwer-

salizmu ogólnoeuropejskiego, zaświadczonego potem w micie napoleońskim, zrodziły się jako świadomy efekt europejskiej polityki samego Napoleona, czy też były wyłącznie żywiołowym, obiektywnym następstwem lat 1790-1815. Wątpliwości, jeżeli sądzić po obecnym stadium mojej znajomości tematu, rosna raczej, niż maleją, w miarę zbierania informacji i szkicowania koncepcji interpretacyjnych.

Trudno planować jakieś natychmiastowe wyzyskanie paryskich lektur napoleońskich, notat i przemyśleń - dla celów jakiegokolwiek roboty syntetyzującej. Realne jest częściowe wyzyskanie zebranego materiału w formie serii kilku artykułów, ew. odczytów - tak pomyślane, by ułatwiało posuwanie się naprzód i hierarchizację sensowną problematyki. To w chwili obecnej przygotowuję, planując kompleks zajęć nad mitem napoleońskim romantyzmu na wiele lat. Że jednak temat ten daje realne szanse przebadania epoki w różnych planach i przekrojach, że pozwala spróbować dociekań szerszych niż sformalizowana specjalistycznie wiedza o zjawiskach literackich - to pewne. Pod tym względem pobyt w Paryżu w trwały chyba sposób zmienił zakres moich zainteresowań, rozszerzył je.

Skierowanie głównej uwagi na tematykę mitu w społeczeństwie nowożytnym zmodyfikowało planowane przeze mnie dość abstrakcyjnie zajęcia związane z metodologią. Wypadło się zainteresować nie tyle czystą teorią badań komparatystycznych w wersjach, jakie w tej chwili reprezentują tzw. "szkoła francuska" i "szkoła amerykańska" - ile trzeba było szukać praktycznych sposobów badania oddziaływania procesów różnorodnych na siebie wzajem, wypadało szukać zasady przechodzenia jakości jednego rzędu w jakości rzędu innego, odpowiedzi na pytanie, jak elementy formalnie podobne zachowują się w kontekście odmiennych struktur. Pytania istotne przy studium nad "Beniowskim", decydujące dla badania mitu napoleońskiego w fazie powstawania, rozwoju i przechodzenia w pochodne, sięgające naszej współczesności. Trudno by było twierdzić, że kwestie tu wspomniane, tak samo związane ze współdziałaniem różnych dyscyplin humanistycznych, jak wyrastające z krytyki komparatystyki genetycznej i komparatystyki typologicznej (czyli: z krytyki psychologizmu i ahistorycznego formalizmu w badaniach porównawczych), są dla mnie obecnie

jasne. Jest chyba odwrotnie. Kwestie te jednak narzuciły się mi z wielką ostrością i - nie potrafię już na te pytania nie próbować odpowiedzi. Wydaje się bowiem, że - mówiąc na przykładzie pracy nad "Beniowskim" - kolejne omawianie wpływu "Don Juana", tradycji literackiej, wpływu sporów emigracyjnych, autonomii rozwoju literackiego i ideowego poety, wpływu wielkich koncepcji epoki i wielkich konfliktów epoki - kolejne omawianie na zasadzie "dodawania" problematyki - nie miałyby większego sensu. Że bez próby integracji, bez próby pokazania, iż poemat dygresyjny Słowackiego jest ogniskową, w której te wszystkie elementy po nowemu się załamują i nabierają nowych jakości jako zespół wzajemnie się warunkujący - praca nad tym dziełem byłaby jałowa.

Dr Stefan Treugutt
Adiunkt Instytutu Badań Literackich

SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY NAUKOWEJ DO USRR

(9.II.1962 - 21.X.1962)

Korzystając ze stypendium przyznanego mi przez Polską Akademię Nauk spędziłam we wrześniu 1962 r. trzy tygodnie we Lwowie i Kijowie.

Głównym celem pobytu było zebranie w archiwach i bibliotekach lwowskich materiałów do pracy doktorskiej pt. "Krytyka" 1896-1897, 1899-1914. Dzieje wewnętrzne pisma". Poszukiwania prowadziłam przede wszystkim w Oddziale Rękopisów Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk oraz w Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie. Dodatkowo, wykorzystując kilkudniowy pobyt w Kijowie, przebrałam pod kątem interesujących mnie materiałów zbiory rękopisów Akademii Nauk w Kijowie.

Z bogatych zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Akademii Nauk we Lwowie szczególnie opracowałam archiwum Hermana Diamanda. Składa się ono z 60 teczek, zawierających - poza papierami rodzinnymi - notatki i rękopisy prac Diamanda, szczególnie wykaz jego artykułów drukowanych w czasopiśmie, materiały do historii PPS, akta Naczelnego Komitetu Narodowego, akta sprawy Stanisława Erzozowskiego oraz korespondencję i listy Diamanda do rodziny (częściowo druk. pt. "Pamiętnik Hermana Diamanda. Zebrany z wyjątków listów do żony". Kraków 1932). Przebadanie tych materiałów przyniosło w efekcie kilka cennych informacji dotyczących historii pierwszych lat "Krytyki".